

Boruta, Tadeusz

"Kwiaty i plamy", Stanisław Jaszczuk, Warszawa 2001 : [recenzja]

Szkice Podlaskie 9, 267-270

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Jaszczuk, *Kwiaty i plamy*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2001, ss. 191

Bardzo cennym źródłem dla badaczy dziejów Podlasia są wspomnienia, zwłaszcza gdy ich autorem jest człowiek mocno zaangażowany w życie społeczne. Takim jest właśnie Stanisław Jaszczuk, którego osoba jest nierozzerwalnie związana z dziejami regionu, w którym się urodził i przez długie lata działał.

Urodził się w roku 1913, we wsi Łepki Stare w ówczesnym powiecie siedleckim. Od 1930 r. należał do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, której to organizacji w 1938 r. wybrany został prezesem Zarządu Powiatowego. W czasie wojny, wspólnie z innymi działaczami ruchu młodowiejskiego, był twórcą Batalionów Chłopskich i zastępcą komendanta obwodu. Od 1945 r. był członkiem do PSL, następnie ZSL, obecnie również działa w Polskim Stronnictwie Ludowym. Pełnił także funkcję prezesa powiatowej organizacji ZMW „Wici” (do jej końca w 1948 r.).

Publikacja składa się z kilkudziesięciu opowieści-obrazów z bogatego w interesujące wydarzenia życia Stanisława Jaszczuka, są wśród nich - jak to zresztą sugeruje tytuł - „kwiaty”, a czasem nawet „kwiatki”, i „plamy”, malujące mniej lub bardziej szczegółowy wizerunek wsi i regionu na przestrzeni kilkudziesięciu lat XX wieku.

Przedstawia w niej czytelnikowi zarys historii regionu, przybliża kulturowane w rodzinnej wsi autora zwyczaje, kreśli również wizerunek panujących tamże stosunków społecznych. Można tam odnaleźć pierwsze, zarejestrowane przez pamięć dziecka obrazy z lat I wojny światowej i okupacji niemieckiej, pierwszych lat niepodległości, znaczone wyrzeczeniami, głodem i biedą, wydarzeniami tragicznymi i podniosłymi. Ukazana jest niełatwa droga młodzieży wiejskiej do oświaty i trudności pracy nauczycieli wiejskich. W dalszych wspomnieniach znaleźć można jeden z ciekawszych momentów związanych z tą problematyką, a mianowicie opis pobytu autora w Uniwersytecie Ludowym w Szycach.

Zdecydowaną większość stanowią opisy wydarzeń z czasów drugiej wojny światowej. Autor opisuje najpierw okres Września 1939 r., przebieg mobilizacji w Siedlcach, obraz zbombardowanego i płonącego miasta, działania administracji i jej nadużycia, wkroczenie Armii Czerwonej i próby tworzenia lokalnych władz komunistycznych, zachowanie się w tym czasie działaczy politycznych i ludności żydowskiej. Przedstawia początki działalności konspiracyjnej, zbieranie broni, nawiązywanie kontaktów, kolportaż podziemnej prasy. Wspomina ludzi zaangażowa-

nych w Sprawę, dzięki których ofiarności i poświęceniu możliwe było funkcjonowanie organizacji. Opisuje swoje wędrówki po regionie, gdzie styka się z okupacyjnymi trudnościami związanymi z eksploatacją gospodarczą wsi i prześladowaniem ludności chłopskiej. Odzywają również sprawy poruszane już wcześniej w innym kontekście - traktowania chłopskiej konspiracji przez przedstawicieli innych grup społecznych oraz oficerów AK. Wspomniane są trudności przeprowadzenia akcji scaleniowej i jej zawieszenie, co według autora związane było z niewyjaśnionymi zabójstwami kilku czynnych działaczy BCh. Obok tego znajduje się fragment poświęcony spotkaniu z Robertem Satanowskim i jego oddziałem oraz czynionej przez niego próbie nawiązania współpracy z organizacją, do czego nie doszło.

Na marginesie działalności konspiracyjnej pojawia się problem szerzącego się bandytyzmu, uprawianego przez grupy podszywające się pod różne organizacje. Jak zauważa S. Jaszczuk, grupy te zasilali również uciekinierzy z obozu jeńców radzieckich w Suchożebkach pod Siedlcami. Kwestię napadów bandyckich na bezbronnych mieszkańców wsi porusza też we fragmentach dotyczących okresu po zakończeniu działań wojennych na tych terenach, kiedy rabusie podszywali się pod grupy „Młota” i „Wilka”, a schwytani przez nich zostali niezwykle surowo ukarani. Odrębną sprawą były napady dokonywane przez zmobilizowanych żołnierzy 8 DP LWP. Dywizji tej zresztą, a szczególnie jej tworzeniu, szkoleniu, panujących przy tym warunkom, dezercjom i walkom poświęca uwagę jeszcze kilkakrotnie.

Innym ważnym zagadnieniem poruszonym we wspomnieniach jest konspiracyjna oświata. Autor uczestniczył w prowadzonych w Warszawie zajęciach Wydziału Ekonomiczno-Prawnego, a następnie Studium Społecznego Wsi Polskiej. Stykał się tam ze znanymi profesorami prowadzącymi wykłady, np. B. Łapickim, W. Fabierkiewiczem, W. Gumpłowiczem, H. Radlińską, S. Hessenem, cenił ich poświęcenie i zaangażowanie. Podobną jak on drogę przebywali wówczas także inni młodzi działacze wiejscy. Wspomina przy tej okazji wizyty działaczy oświatowych na wsi podlaskiej, m.in. S. Hessena.

Nie sposób nie wspomnieć o akcjach prowadzonych przez żołnierzy BCh (np. przyjmowanie zrzutu z Londynu) oraz o funkcjonowaniu konspiracyjnej drukarni w Wiśniewie i kolportażu tajnych wydawnictw, które to sprawy w książce również zostały wzmiankowane, a niektóre ważne i szczególnie niebezpieczne momenty dość szczegółowo opisane.

Autor nie stroni także od wątków osobistych. Wspomina swoją rodzinę, wieś, przedstawia zmiany, jakie się tam dokonały. Dłuższe fragmenty poświęca ludziom, którzy wywarli wpływ na jego osobowość i poglądy. W ciepłych słowach opisuje pracę Stefana Skoczylasa, Józefa Pietruczuka.

Zwraca uwagę na ich dążenie do upowszechnienia wiedzy na wsi. Cytuje przy tym zdanie S. Skoczylasa, który powtarzał, że żołnierz Batalionów Chłopskich powinien trzymać w jednej ręce książkę a w drugiej pistolet. Z fragmentami tymi kontrastują opowieści o niektórych, dbających tylko o swoje korzyści urzędnikach, księżach, ziemianach.

Prócz wspomnień książka zawiera próbkę twórczości poetyckiej S. Jaszczuka. Kilka jego wierszy zostało wplecionych między fragmenty wspomnień, przeszło trzydzieści znajduje się na końcu. Poświęca je autor stronom rodzinnym, Batalionom Chłopskim, wydarzeniom z życia. Można w nich dostrzec przywiązanie do ziemi - „małej Ojczyzny”, miłość do niej, wrażliwość na problemy codzienności, piękno przyrody. Wrażliwość ta przeziiera zresztą i z niektórych fragmentów wspomnień (np. *Święta woda na Podlasiu*).

We wielu obrazach uderza odczuwana przez S. Jaszczuka pogarda okazywana ludności chłopskiej przez większość duchowieństwa, ziemiaństwo i drobną szlachtę, licznie zamieszkującą pobliskie wsie, oraz urzędników administracji państwowej. W tym właśnie i w dążeniu do zachowania przez wspomniane wyżej grupy uprzywilejowanej pozycji, podobnie jak w latach przed uwłaszczeniem, autor widzi przyczynę instrumentalnego traktowania.

Jakby na przekór panującym uprzedzeniom, S. Jaszczuk jest dumny ze swego pochodzenia, upomina się o szacunek dla niego innych. Nie bez powodu wydawcy, wprowadzając czytelnika w świat wspomnień Stanisława Jaszczuka, napisali o nim: „nie należał do działaczy pokornych, zarówno w ruchu młodowiejskim, jak i w Batalionach Chłopskich, a następnie w Polskim Stronnictwie Ludowym czy Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym... Jest Podlasiakiem, przedstawicielem tego pokolenia mieszkańców wsi, które, mimo przeżyć związanych z dwoma wojnami światowymi i najazdem bolszewików, zachował ogromny hart ducha i optymizm. Było to pokolenie młodzieży wiejskiej, które z pełną świadomością brało udział w budowie II Rzeczypospolitej”.

Każdy fragment wspomnień można potraktować jako odrębną całość, dlatego też, mimo iż mają one układ chronologiczny, nie razi, gdy niektóre wątki ciągnięte są dalej, wyłamując się z chronologii wydarzeń. Z tego też powodu zdarzają się powtórzenia, których czasem można było jednak uniknąć. Nie najlepiej spisali się natomiast redaktorzy, czego rezultatem są błędy w nazwach miejscowości, przekręcone nazwiska (zdarza się nawet, że niektóre osoby inaczej nazywają się na jednej stronie, a inaczej kilka stron dalej), a także pewna niekonsekwencja - w jednym miejscu spotyka się tylko inicjał, w innym bez kłopotu można odczytać imię i nazwisko w pełnym brzmieniu. Rażące jest to zwłaszcza w pewnych kontrowersyjnych momentach (np. zabójstwo Józefa Pietruczuka i jego córki). Tych kontrowersyjnych momentów i ocen autora jest

zresztą we wspomnieniach wiele, ale, jak zaznaczyli wydawcy, „prawo do własnej oceny dziejów ojczystych ma każdy”.

„Kwiaty i plamy” z pewnością zainteresują mieszkańców regionu i miłośników jego historii, znajdą tu bowiem wiele interesujących informacji o wydarzeniach, które podaje człowiek bezpośrednio w nie zaangażowany. Czytelnicy poznać też mogą punkt widzenia i opinie autora na temat faktów i ludzi odgrywających w nich główne role.

Tadeusz Boruta

Instytut Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach